Nr. 64 | Należytość poczt. opłacona gotówką | Lwów, poniedziałek 18 marca 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 1
Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LWOW. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Napad bandycki na ambulans pocztowy pod Dębicą.

Z czego żyć?

Magistrat lwowski ustalił nowe ceny na chleb i bułki. Chleb po 55 gr. za kilogram, bułki po 5 i pół grosza. Nie wiemy, co na tę nową taryfę odpowiedzą piekarze, którzy żądali podniesienia cen chleba do 59 gr. za bochenek, usprawiedliwiając to żądanie podwyższonemi cenami mąki. W każdym razie ta druga już z rzędu podwyżka cen chleba w ciągu paru tygodni, świadczy o tem, że „murowane" ceny jakie były zapowiedziane, stały się czemś nieistotnem i że los szerokich mas jest zależny od... dobrej woli obszarników, eksporterów itp. — Jeżeli zechcą, będą wywozić zboże, bo mają na to wolną rękę, a w takim razie ceny tego artykułu, będą coraz wyższe, jeżeli zboża nie będą wywozili, będzie chleb tańszy. — Bez znaczenia są uspokajające komunikaty czy rejestracja mąki, czy też zapowiedzi walki z młynarzami, piekarzami itp., jeżeli obszarnicy otrzymawszy pozwolenie wywożą zboże, powodując wyższe jego ceny.

W takim np. Stryju, gdzie robotnicy w tartaku zarabiają po 1 i pół zł., wyraźnie po półtora złotego dziennie, gdzie najwyższa płaca ukwalifikowanego robotnika nie przekracza 4 złotych dziennie, chleb kilogramowy — jak to ustaliło tamtejsze starostwo — kosztuje 65 groszy! Takie są mniej więcej ceny tego podstawowego artykułu we wszystkich ośrodkach przemysłowych, w okolicach górskich, do których dowóz jest trudny, gdzie zresztą nie dociera kontrola władz.

Z czego w takich warunkach żyć? Robotnik za całodzienną pracę może kupić przeciętnie 3 do 4 bochenków chleba. A za co nabywać opał, ziemniaki, omastę, czem opłacać kąt, skąd brać na buty, odzież, bieliznę?

Ciężki będzie przednowek wskutek niebywałych mrozów. Pomarzły ziemniaki, a wskutek tego cena ich dochodzi w niektórych miastach do 30 gr. za kilogram, podrożały także wszystkie jarzyny, mąka, kasze, krupy węgiel, drzewo.

Słowem, wszystkie artykuły, stanowiące podstawę życia człowieka podrożały wbrew oficjalnym twierdzeniom o kilkanaście procent a zarobki i płace stoją jak murowane.

Z czego żyć?

Ludzie bez pracy tygodniami całemi nie jedzą kawałka chleba, a ci co pracują, jedzą go mniej, niż organizm tego wymaga. Zrozumiałe jest bowiem, że im bardziej droższe, tem bardziej w rzeczywistości zmniejsza się zarobek i jeżeli ktoś zarabiający dotychczas powiedzmy 3 zł. dziennie mógł za swój dzienny zarobek kupić 6 bochenków chleba, teraz kupi go już tylko w ilości 5 bochenków.

Trzeba kurczyć żołądki, aby pęczniały kieszenie obszarników.

Taka jest troska czynników do tego powołanych o byt szerokich mas.

Co gorsza, rząd nietylko zniósł zakaz wywozu zboża, ale — jak czytamy w pismach — zamierza konkurować z obszarnikami w wywozie żyta, mianowicie przez *naruszenie nagromadzonych rezerw!* Czy to jest polityka rozwagi? Czy to jest polityka na dłuższą metę?

Pr. 65/29.

Sąd okręgowy wydział karny we Lwowie postanowił na posiedzeniu niejawnem po wysłuchaniu Prokuratora przy tymże Sądzie:] a) zatwierdzić po myśli przepisu z Art. 76 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 Nr. 45, poz: 398 Dzup. dokonane dnia 2/III 1929 przez Starostwo Grodzkie we Lwowie zajęcie czasopisma pt. »Dziennik Ludowy" Nr. 51 z dnia 3/III. 1929, z powodu że zamieszczony w tem czasopiśmie artykuł pt.: »Wołanie o dyktaturę« zawierają w sobie znamiona występku z § 300 uk. b) wydać po myśli przepisu z art. 77 cytowanego rozporządzenia zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie pod rygorem następstw przewidzianych w art. 60 tegoż rozporządzenia.

Lwów, dnia 9 marca 1929. Hawel.

Trocki o różnicy poglądów pomiędzy nim a Stalinem.

WIEDEŃ, 16. III. (PAT.). Neue Freie Presse donosi z Konstantynopla: Trocki oświadczył, że jeżeliby nie otrzymał pozwolenia na pobyt w Niemczech, wówczas postara się o pozwolenie na pobyt w Norwegji lub Holandji. Różnicę poglądów istniejących między nim a Stalinem określił Trocki w nast. sposób: Stalin wierzy w możliwość państwa narodowego komunistycznego pomiędzy państwami kapitalistycznymi, — podczas gdy Trocki zaprzecza możliwości istnienia takiego odosobnionego państwa komunistycznego. Nadzieje pewnych grup rosyjskich co do rychłego upadku rządu sowieckiego nie spełnia się. Zdaniem Trockiego, gdyby przyszło do kontrrewolucji, to będzie ona miała charakter faszystowski. Z dotychczasowych reform bolszewickich utrzyma się na pewne uregulowanie sprawy własności ziemskiej.

Rząd hiszp. deportuje studentów na zapadłą prowincję.

MADRYT, 16. III. (PAT.). Po wczorajszym wieczornem posiedzeniu rady gabinetowej Primo de Rivera oświadczył, iż rada zastanawiała się nad sankcjami przeciw dziekanom rozmaitych fakultetów oraz profesorów zasługujących na karę. Minister spraw wewnętrznych wyda odpowiednie zarządzenia celem ukrócenia zamieszek i publicznych manifestacji. Studenci nastrojeni najbardziej burzliwie zostaną wysłani na prowincję w należytej odległości od stałych siedzib uniwersytetów i innych wyższych szkół. Zezwolenie na pozostanie w Madrycie otrzymali jedynie studenci pozostający tam stale celem przygotowania się do egzaminów.

EKSPOSE P. BARTLA.

WARSZAWA, 16. 3. (AW). W dyskusji nad wnioskiem nagłym dotyczącym przesilenia gospodarczego na jednem z najbliższych posiedzeń Sejmu wygłosi dłuższe ekspose premjer Bartel.

TŁUMIENIE POWSTANIA W MEKSYKU.

WASZYNGTON, 16. 3. (AW). Komunikat rządu meksykańskiego donosi, że wojska rządowe zajęły Durando. W Vera Cruz przebywa w więzieniu 84 oficerów, którzy postawieni będą przed sąd wojenny. 4 oficerów rozstrzelano już, 21 skazano na ciężkie więzienie.

TERMIN WYBORÓW W ANGLJI.

LONDYN, 16. 3. (AW). Ustalono termin rozwiązania parlamentu angielskiego na dzień 10. maja. Wybory powszechne odbędą się w dniu 30. maja b. r.

NOWE MONETY.

WARSZAWA, 16. 3. (AW). W najbliższym czasie ukażą się 5-cio złotówki srebrne i 1-złotówki niklowe. W związku z tem będą wycofane z obiegu 1-złotówki srebrne i 50-groszówki niklowe.

Żywcem pogrzebany.

POZNAŃ. Na terenie leśnictwa Wrzosowiska (Bory Tucholskie), wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł leśniczy państwowy Kazimierz Kowalski, który udał się wraz z kilkoma gajowymi do lasu, celem odkopania lisiej jamy. Gdy podkop był już dostatecznie głęboki, a ukrywającego się w jamie lisa nie zdołano przychwycić, — Kowalski wszedł do dołu i położywszy się na ziemi, usiłował wystraszyć lisa kijem. Nagle... obsunęła się ziemia i przygniotła nieszczęśliwego. Gajowi, którzy rzucili się natychmiast na pomoc, nie zdołali go uratować. Tragicznie zmarły liczył 32 lata i osierocił żonę i kilkoro drobnych dzieci.

W. RAORT.

O podróżach i podróżnikach.

Rzecz oczywista, że nie doroślismy jeszcze do rozmachu, jakie mają różnorakie imprezy zagraniczne w dziedzinie podróżnictwa dla sportu, lub z przyjemności. Nie myślę tu o turystycznych wycieczkach narciarskich, krajoznawczych, bobsleighowych, pątniczych, czy poprostu o podróżach do badów, czy naokoło świata w luksusowych pociągach i statkach, bo na to pozwolić sobie może każdy paskarz, lub każdy bęcwał, posiadający w portfelu znaczną ilość szeleszczących banknotów i błękitną książeczkę czekową. Właściciel takiego portfelu bierze poprostu paszport ulgowy i wykwintny necesser do rączki, każe sobie służbie odstawić śliczne, skórzane kufry na dworzec, czy na statek, zajmuje miejsce na aksamitnej poduszce przedziału lub kajuty pierwszej klasy i zapaliwszy wonne cygaro, daje się unosić w błękitną dal, gdzie czekają go wykwintne hotele, pierwszorzędna wyżerka, uśmiechnięte twarze ludzi pragnących coś zarobić i plecy zgięte w ukłonie przed kapitałem.

Ani myślę, ani też nie chcę pisać o tych zwyczajnych snobach, którzy podróżują od wieków w ten sam i niezmienny sposób. Imponują mi natomiast podróże wybitnie ekstrawaganckie, podróże odbiegające od ustalonego szablonu, lub zwracające swoją oryginalnością, uwagę całego świata. Taka n. p. panna Dorange, która niedawno przejeżdżała konno przez Polskę w drodze z Rumunji... Pamiętacie?... Ta sama, której w drodze towarzyszyła ekipa oficerów rumuńskich,, a później polskich, odprowadzając ją do granic swych państw?... Nie pamiętacie? No — panna Dorange, która z Francji konno przejechała sobie Europę, a później pisali o niej, że się nazywa Pomeranz i że jest żydówką, albo jeszcze gorzej?... Taka podróż mi się podoba! Albo znowu ten dorożkarz berliński, który swoją dorożką pojechał sobie do Paryża i z powrotem do Berlina, zbierając laury trjumfu dla siebie i swoich szkap... Także oryginalny i niecodzienny wojaż! A czy podróż tego zwarjowanego lorda angielskiego, który w beczce kazał się toczyć z Biarritz do Ostendy, nie imponuje wam fantazją i bezsprzeczną oryginalnością?... Nie wspominam już o innych ekstrawagancjach podróżniczych, na welocypedach z ubiegłego stulecia, na ręcznych wózkach, na taczkach, wrotkach, rowerach, motocyklach, czy w łodkach żaglowych, na które się puszcza w czasie wakacji pierwszy lepszy patałach o aspiracjach globtrottera. Już bardziej oryginalną wydaje mi się podróż bankiera belgijskiego Leygede'a, który niedawno temu, założył się że przejedzie całą Europę, popychając przed sobą wózek dziecinny z parką swoich ulubionych małp; podróż miss Craword w zaprzęgu tresowanej kozy i muła andaluzyjskiego; spacer dokoła świata, mulitimiljonera Straxa w smokingu i cylindrze; eskapada panny Ederle, która przepłynęła Kanał la Manche, z zapaloną świeczką w zębach, lub też podróż Hoovera, księcia Walji, czy innych wybitnych osobistości, podróżujących na oczach całego cywilizowanego świata....

A u nas?... Co uczyniliśmy dotychczas w dziedzinie turystyki i podróżnictwa?... Nic, albo dwa razy nic. Oprócz fałszywie informujących przewodników i prospektów kąpielowych, po których przeczytaniu człowiekowi odchciewa się kąpieli na kilka lat, nie uczyniliśmy nic, aby zwrócić na siebie uwagę Europy. Rzuty dyskiem b. panny Konopackiej, skoki na nartach pana Czecha, czy biegi naszej ekipy ułańskiej, są tylko wyczynami sportowymi, ale nigdy propagandą podróżnictwa i turystyki. Nic się u nas w tej dziedzinie nie dzieje bo tych kilku warjatów odbywających od czasu do czasu podróż dookoła świata bez pieniędzy, roznosząc w ten sposób sławę naszego imienia po świecie, serjo chyba nikt nie bierze. Również podróże naszej arystokracji do Monte Carlo, czy też nawet polowania na słonie, lub raidy na korsie kwiatowem w Nizzy, nie posiadają żadnych walorów propagandowych, tak samo, jak wyjazdy naszej wzbogaconej hołoty do najmodniejszych badów.

W ostatnich dopiero dniach wydarzył się u nas pierwszy wypadek oryginalnego sposobu podróżowania, który swoją pomysłowością i ekstrawagancją bije na głowę wszystkie europejskie i

List do „Boga Polskiego" w Warszawie.

Z niedoli robotnika emigranta.

Znękany ciężką chorobą, leży nieszczęśliwy robociarz na łożu szpitalnem i rozpacza, że w zimnej izdebce drobne jego dzieciny przymierają głodem. Ksiądz francuski poleca mu modlić się, lecz pomimo odmawiania przeróżnych modlitw, położenie staje się coraz groźniejsze.

Przychodzi mu na myśl, że może mu Bóg dopomoże i w tym celu wysyła list pod adresem: „Do litościwego, Wszechmogącego Boga Polskiego w Warszawie"!

Nie wiedziano na początku, co list zawiera: czy żart, czy prośbę naiwną — a że tajemnica korespondencji nie pozwala na otwarcie koperty, — więc napisano na niej „Retour" i miano ją odesłać z powrotem do Francji. Jednakże jeden z urzędników polecił, aby list odesłać do kancelarji cywilnej pana prezydenta. Tam też list otwarto.

Okazało się, że jest to bolesna skarga jednego z polskich tułaczy we Francji, chorującego już od dłuższego czasu, a który nie mając środków do życia i utrzymania rodziny, z rozpaczy wysłał list do „Polskiego Boga".

Takich dramatów jest tu więcej, dramatów, odtwarzanych przez życie... dramatów bez udziału reżysera i zawodowych artystów. Aktorami są ludzie znękani, ludzie rozpaczy.

Praca emigranta nawet na roli jest gorszą od zagłady skazańca. Godziny pracy nie są zagwarantowane w kontrakcie, który zabezpiecza nie robotnika, lecz obszarnika, żądającego pracy także w niedzielę i święta, bez dodatkowego wynagrodzenia. Za mieszkanie służą stajnie i obory.

— „Już dłużej cierpieć nie jestem w możności" — woła zrozpaczony i ucieka od swego gnębiciela przed upływem umowy, zostawiając swoje dowody osobiste. Schwytany przez żandarmerję, idzie do więzienia za zerwanie kontraktu, a po odsiedzeniu kary, wydalają go z granic Francji. Biedak taki, tuła się nadal, bo bez dowodów i pieniędzy nie może jechać do Polski. A polskie placówki zagraniczne tłumaczą się brakiem funduszów.

Czy marsz. Piłsudski wie o tem?

Starostwo w Dolinie rozesłało do wszystkich gmin powiatu dolińskiego następujący okólnik z daty 1 marca br. L. porz. 99 I. w sprawie imienin Józefa Piłsudskiego.

„Do wszystkich p. Naczelników gmin w powiecie.

Dnia 19-go b. m. przypadają Imieniny pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Byłoby rzeczą nader wskazaną i pożądaną, by przed powyższym dniem w każdej gminie Rada gminna powzięła uchwałę, że imieniem gm. zostaną wysłane p. Marszałkowi życzenia imieninowe.

Polecam PP. Naczelnikom gmin by mi *bezwarunkowo odwrotną pocztą donieśli, czy w gminach tego rodzaju uchwały zostaną powzięte, czy też może — czego nie chcę przypuszczać — że tego rodzaju uchwała nie przejdzie*.

Po nadejściu odpowiedzi zapodam pp. naczelnikom gmin tekst uchwały jaką mniej więcej Rada gminna miałaby powziąść i udzielę im bliższych wskazówek.

Starosta powiatowy *Rappe*".

Od wszelich komentarzy powstrzymujemy się.

Głos Młodzieży Robotniczej!

Lwowska Organizacja Młodzieży Robotniczej skupiająca u siebie młodociane robotnice i robotników, uświadamiająca ich i wychowująca na przyszłych dzielnych bojowników o nowy ustrój socjalistyczny woła do starszych Towarzyszy, aby pomogli jej do zdobycia reszty środków potrzebnych na kupno Sztandaru.

Mając już pewną sumę ofiarnie złożoną przez swoich członków, jednakowoż nie wystarczająca na pokrycie kosztów sprawienia sobie sztandaru otwierany łancuch na Sztandar Młodzieży. TUR.

Ufamy, że Towarzysze i Towarzyszki zrozumieją znaczenie własnego Sztandaru dla Organizacji i każdy skromnym datkiem i wezwaniem innych przyczyni się do tego, aby w dniu Międzynarodowego Święta Pracy — 1-go Maja — wśród starych wypróbowanych sztandarów powiewał najmłodszy sztandar czerwony socjalistycznej młodzieży Lwowa.

Na Sztandar Młodzieży Robotniczej

tow. Pańków składa zł. 5 i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty tow. Dr. Stan. Leowensteina i Górnika Franciszka.

---

amerykańskie ekstrawagancje podróżnicze. I pomyśleć, że wynalazcą tego sposobu, nieznanej w świecie turystyki (poza Chinami, gdzie kulisi ciągną zamiast koni wózki, czyli t. zw. riksze), jest zwyczajny i prosty robotnik z Wielunia, Tomasz Izbicki!...

Nie chcę w tym wypadku dopuścić się fejletonowej przesady, i dlatego pozwolę sobie wiadomość o zasługach Tomasza Izbickiego dla naszej propagandy podróżnictwa, przytoczyć dosłownie, według źródeł prasy krajowej. Proszę uważać — cytuję:

WARSZAWA. 14. marca. Wczoraj na szosie niedaleko Łodzi, pojawił się dziwny pojazd. Wóz z budą z desek i brezentu. Do dyszla zaprzęgnięty był człowiek, który po błotnistej drodze ciągnął wóz w stronę miasta. Był to robotnik Tomasz Izbicki z Wielunia, który eksmitowany (czytaj: wyrzucony, — przyp. Red.) z mieszkania postanowił udać się do krewnych w Lublinie. Nie mając pieniędzy na kolej, przysposobił niewielki wóz, umieścił na nim żonę z dzieckiem przy piersi i 8- letniego syna, a sam wprzągł się do dyszla. Dziś rano opuścił Łódź i ruszył w dalszą drogę, w stronę Lublina".

I wierz tu złośliwym ludziom, którzy twierdzą, że nie dość szybko przyswajamy sobie nowe i oryginalne metody życia i bycia!

Tomasz Izbicki z Wielunia, zadaje temu kłam i niema o czem mówić! Cześć!

—o—

Okłamywanie opinji publicznej.

Zarząd towarzystwa śpiewackiego „Chór Robotniczy" podaje do wiadomości, że nie bierze żadnego udziału w uroczystościach w dniach 17, 18 i 19 bm.

Za Zarząd: *Kondziola*.

Inicjatorzy obchodu imienin marsz. Piłsudskiego podają na afiszach, że m. in. na akademji wystąpi „Chór Robotniczy". Jest to wierutne kłamstwo, jakiem posługują się bebesowcy, celem dezorjentowania opinji publicznej. „Chór Robotniczy" jest organizacją proletarjacką i niema nic wspólnego ze zdrajcami sprawy robotniczej. Stwierdzić musimy dalej, iż jedynie powyższe stowarzyszenie ma prawo występowania pod nazwą „Chóru Robotniczego", gdyż pod tym nagłówkiem jest urzędowo zarejestrowane.

W Polsce ułaskawiony, w Rosji rozstrzelany.

Tragedja Polskiego „trockisty" Pawła Sierankiewisza.

W Krakowie znaną była przed kilkoma laty osoba młodego robotnika fanatycznego komunisty Pawła Sierankiewicza. Był to ideowiec, o wysokim poziomie etycznym, komunista z przekonania. Za agitację komunistyczną sąd okręgowy karny w Krakowie skazał go na 10 lat więzienia. Na skutek starań posłów socjalistycznych został on po odsiedzeniu 4 lat ułaskawiony przez prezydenta Mościckiego.

Wyszedłszy z więzienia, Sierankiewicz, opuścił niegościnną dla komunistów Polskę i wyjechał do „kraju komunistów", do Rosji sowieckiej.

I oto teraz nadeszła z Moskwy wiadomość, że Sierankiewicz został tam rozstrzelany, jako „trockista".

Za fanatyczne przywiązanie do komunizmu tak mu się wywdzięczyła Rosja sowiecka...

Zlikwidowanie komun. organizacji dziecięcej w Krakowie.

KRAKÓW. 16. III. (PAT.). Organa wydziału śledczego w Krakowie przystąpiły do zlikwidowania istniejącej na terenie Krakowa komunistycznej organizacji dziecięcej pod nazwą „Pionier" mającej na celu krzewienie zasad komunizmu wśród dzieci w wieku od lat 5 do 16. Kierownictwo organizacji spoczywało w rękach słuchaczek Uniwers. Jagiellońskiego a mianowicie Ryfki vel Reginy Kurzweil false Kehltz i Melli Zucker, które aresztowano. Dalej przytrzymano działaczkę „Pioniera" Polę Wolfgang praktykantkę krawiecka i innych. W czasie rewizji u wyż wymienionych znaleziono wiersze antyreligijne i pornograficzne oraz referaty komunistyczne. W czasie dochodzeń ujawniono że aresztowani uprawiali swą działalność wyłącznie wśród dzieci robotników narodowości polskiej. Zebrania organizacji odbywały się w mieszkaniu Antoniego Jasińskiego, którego również aresztowano.

Sąd apelacyjny obniżył karę skazanym w procesie Białoruskiej Hromady.

WILNO, 16. III. (PAT.). Po dwutygodniowych rozprawach zapadł dziś przedpołudniem wyrok wileńskiego Sądu Apelacyjnego w głośnej swego czasu sprawie członków Białoruskiej włośc. Robotniczej Hromady, skazanych za antypaństwową działalność. Sąd Apelacyjny, złagodził wyrok I. instancji o tyle, że głównym winowajcom b. posłom sejmowym Taraszkiewiczowi, Rak-Michajłowskiemu, Miotle i Wołoszynowi, którzy byli pierwszym wyrokiem skazani każdy na 12 lat ciężkiego więzienia obniżył karę na 6 lat ciężkiego więzienia dla każdego. Następnie Sąd zmniejszył karę innym oskarżonym, a uniewinnił trzech oskarżonych skazanych pierwszym wyrokiem, wyrokiem na pięć lat ciężkiego więzienia i czterech skazanych pierwszym wyrokiem po cztery lata ciężkiego więzienia.

—o—

Sąd marszałkowski w sprawie afery pos. Towarnickiego.

WARSZAWA, 16. 3. (tel. wł.). Pod przewodnictwem wicemarsz. Czetwertyńskiego odbyło się dziś popoł. pierwsze posiedzenie sądu honorowego w sprawie Towarnicki — Langer. W sądzie uczestniczą arbitrowie tow. dr. Diamand i pos. Jędrzejewicz. — Po ustaleniu formalności, sąd przystąpił do przesłuchania stron. Zeznawali kolejno pos. Langer, następnie pos. Towarnicki. Jutro rano dalszy ciąg posiedzenia.

Postanowiono przesłuchać m. in. następujących świadków: min. Kwiatkowskiego, dyr. „Polminu" p. Boernera, sen. Miklaszewskiego, pos. Rosmarina i in.

Sen. Miklaszewski wystosował do marsz. Senatu pismo z żądaniem wyznaczenia sądu honorowego, któryby orzekł, czy jego postępowanie w związku z zajściem między pp. Langerem i Towarnickim zgodne jest z godnością senatora Rzeczypospolitej.

Marszałek Senatu wdrożył postępowanie honorowe i wyznaczył na zastępcę interesu publicznego sen. Juljana Irzyckiego. Nadto wyznaczył ze swej strony jako arbitra sen. Boguszewskiego.

Sen. Miklaszewski mianował ze swojej strony arbitrem ks. Albrechta.

Dziś w południe sąd ukonstytuował się przez powołanie sen. Everta na superarbitra.

—o—

Aresztowanie Centr. Komitetu partji komunistycznej na Łotwie.

RYGA, 16. 3. (AW). Ryska policja polityczna zaskoczyła centralny komitet nielegalnej partji komunistycznej na Łotwie w chwili, gdy w pełnym komplecie odbywał konspiracyjne posiedzenie. Policja aresztowała siedm obecnych na posiedzeniu osób, oraz skonfiskowała szereg dokumentów. — Wśród aresztowanych znajduje się dwóch emisarjuszy Kominternu, którzy wysłani zostali na Łotwę za fałszywymi paszportami.

Zarys porozumienia w sprawie reparacyjnej.

BERLIN, 16. III. (PAT.). „Voss. Ztg." przynosi dziś w depeszy z Paryża szczegóły zarysowującego się porozumienia w sprawie reparacyjnej. W myśl tych informacji, obliczenia oparte są z jednej strony na kosztach odbudowy Francji, z drugiej zaś na ogólnej sumie zobowiązań aljanckich wobec Ameryki. Pierwsza część, obliczona na podstawie kosztów odbudowy Francji miałaby wynosić połowę tych kosztów, czyli 500 miljonów marek rocznie, spłacalnych w ciągu 37 lat. Druga część obliczona na podstawie zobowiązań aljanckich wobec Ameryki miałaby się wahać od 800 do 1600 miljonów i byłaby spłacana przez 58 lat. Ogólna zatem suma rocznych spłat niemieckich wynosiłaby od 1400 miljonów rocznie początkowo do 1900 miljonów rocznie w latach końcowych. Pierwsza część przeznaczona na pokrycie połowy kosztów odbudowy Francji, spłacana w ciągu lat 37 byłaby zwolniona od klauzuli transferowej, druga zaś korzystałaby z częściowej przynajmniej ochrony transferu.

Voss. Zeitung oblicza zatem, że ogólna suma anuitetów niemieckich zaczynałaby się od 1400 miljonów i wzrastałaby stopniowo do 2.000 miljonów a po 37 latach spadłaby znowu na 1700 miljonów, aż do końca terminu.

Ferment w Be-Be.

WARSZAWA, 16. 3. (Tel. wł.). W łonie Be-Be ujawnia się coraz bardziej silny ferment. Konserwatyści myślą podobno o rozluźnieniu swego stosunku do całości Be-Be. Chodzi tu w grę projekt federacji pomiędzy Be-Be, a grupą konserwatywną, która w szeregu spraw społeczno - gospodarczych otrzymałaby zupełnie wolną rękę. Ferment dotyczy również jednostek, które pomimo wszystko nie chcą zapomnieć o swojej demokratycznej przeszłości.

—o—

Rząd niemiecki udzieli Trockiemu prawa azylu.

BERLIN, 16. III. (PAT.). „Voss. Ztg." podkreśla, że w dotychczasowem stanowisku większości członków gabinetu w sprawie udzielenia Trockiemu zezwolenia na przyjazd do Niemiec zaszła zmiana, którą przypisać należy prawdopodobnie w dużej mierze wpływowi opinji publicznej niemieckiej wobec prośby Trockiego. Podczas gdy większość członków gabinetu ze względów politycznych była dotychczas przeciwna udzieleniu Trockiemu zezwolenia na przyjazd do Niemiec, obecnie niektórzy ministrowie, po bliższem zaznajomieniu się z motywami prośby Trockiego, skłaniają się do przyznania mu prawa osiedlenia się w Niemczech. Na razie istnieją więc pewne szanse, że rząd udzieli zezwolenia na przyjazd Trockiemu, aczkolwiek na razie tylko na pewien określony czas.

Rokowania o pożyczkę we Francji dobiegają końca.

WARSZAWA, 16. 3. (AW). Jak informują z kół gospodarczych prowadzone w Paryżu rokowania w sprawie uzyskania w bankach francuskich długoletniego kredytu dobiegają końca. Rokowania prowadzi z ramienia Banku Ziemiańskiego p. Meysztowicz, z ramienia zaś Min. Skarbu p. Bronjewski. Kredyt ma otrzymać nowopowstająca instytucja Bank Centralny, która wypuszczać będzie obligacje. Obligacje te zgodnie z ułożonemi podczas rokowań warunkami umieszczone będą w bankach francuskich, angielskich i amerykańskich. Pierwsza tranza obligacyj Banku Centr. wyniesie minimum 25 mlj. dol.

Sowiety pragną nawiązać stosunki z Watykanem.

WARSZAWA, 16. 3. (AW). „Kurjer Warsz." donosi z Paryża, że rząd sowiecki polecił swemu posłowi w Paryżu Dowgalewskiemu zbadać za pośrednictwem nuncjusza papieskiego w Paryżu grunt do nawiązania stosunków dyplomatycznych między Watykanem i Moskwą.

Prokurator Dembecki sprzeniewierzył pieniądze
leżące w depozycie.

POZNAŃ, 16. 3. (AW). Aresztowanie podprokuratora Dembeckiego w Poznaniu nastąpiło na rozkaz prokuratora Sądu Okręg. Od kilku lat w wydziale prok. Dembeckiego ginęły podobno akta dotyczące przeniewierzeń. Te często powtarzające się fakty wzbudziły podejrzenie w Min. Sprawiedliwości, które poczyniło obecnie odpowiednie zarządzenia. M. in. zarzuca się aresztowanemu podjęcie swego czasu większej sumy w walucie zagranicznej, którą odebrano pewnemu kupcowi usiłującemu przemycić te pieniądze z Polski zagranicę.

—:::—

Chcą dokonać wydatków
ponad zakres ustalony w budżecie.

WARSZAWA, 16. 3. (Tel. wł.). Do min. skarbu wpłynęły pisma kilku ministerjów, które proponują, aby ministerjum skarbu na mocy uprawnień ustawy skarbowej zezwoliło na przerzucenie niektórych sum z pozycji na pozycję, celem dokonania wydatków ponad zakres ustalony w budżetach ministerjalnych.

Dowiadujemy się, że kierownik min. skarbu dr. Grodyński propozycje te odrzuca. Ogółem wpłynęło do min. skarbu wniosków takich na sumę kilkudziesięciu miljonów zł.

Min. skarbu powzięło uchwałę przedłożenia Radzie Min. wniosku o zatwierdzenie wydatków poczynionych przez min. przemysłu i handlu przy oczyszczeniu portu gdańskiego i rzek od lodów, celem utrzymania ruchu żeglowego w czasie mrozów.

—o—

Tragiczna kąpiel.
30 żołnierzy poparzonych wskutek pęknięcia rury.

STANISŁAWÓW, 16. 3. (AW). Z Czerniowiec donoszą, że skutkiem pęknięcia w tamtejszej łaźni parowej rury z kąpiących się tam rekrutów 30 ciężko poparzyło się, z tych 2 zmarło.

20 osób zabitych i rannych
w katastrofie kolejowej.

TOKIO, 16. 3. (AW). Koło stacji kolejowej Toda w pobliżu miasta Symonteti wykoleił się pociąg pośpieszny. Ofiarą katastrofy padło około 20 osób zabitych i rannych.

—o—

KTO WYGRAŁ?

WARSZAWA, 16. 3. (AW). W 10-tym dniu ciągnienia 5-tej klasy Loterji państw. padły główniejsze wygrane na następujące numery:

25.000 zł. nr. 137471, — 15.000 zł. nr. 77351, 10.000 zł. nr. 173349, — 5.000 zł. nr. 2798, 6042, 6059, — 3.000 zł. 51566, 127225, 143064. 2.000 zł. nr.: 23399, 24738, 40136, 48228, 84670, 127778, 149484, 151688 i 155225.

Chcesz pójść do restauracji — kup bilet!

Z Warszawy donoszą:

W głowach stołecznych radców miejskich powstał niesłychany pomysł w celu ratowania finansów komunalnych, mianowicie projekt podatku miejskiego od spożycia w formie sprzedawania w restauracjach biletów wejścia.

Samem wysunięciem wniosku, o którym mowa magistrat daje dowód, że uważa się na terenie stolicy, za jakiegoś przedsiębiorcę, który posiada monopol na wszystko, co się w mieście znajduje. Nonsens projektu „restauracyjnego" polega nietylko na tem, że z restauracji robi coś w rodzaju widowiska, ale przedewszystkiem na tem, że w obecnych, powojennych warunkach, z restauracji korzystają przeważnie ludzie ubodzy. Sytuacja mieszkaniowa, wędrówka ogromnych rzesz do stolicy, stała się przyczyną tego, że stosunkowo niewielu mieszkańców stolicy może sobie pozwolić na prowadzenie gospodarstwa. Zmuszanie tych ludzi do nabywania w restauracji biletów wejścia, zakrawa na kpiny.

Kiedy racjonalizacja pracy będzie najracjonalniejszą.

Gdy kwestja racjonalizacji gospodarstwa, przemysłu, handlu, rolnictwa stanęła na porządku dziennym, należało się spodziewać że będzie też uwzględniona racjonalizacja samego pracownika, to znaczy, że głównem usiłowaniem tego kierunku będzie umieszczenie odpowiedniego człowieka na odpowiedniem miejscu.

Ale czy naprawdę dużo jest ludzi zajmujących odpowiednie do swych zdolności i kwalifikacyj stanowisko, czy też warsztat pracy?

Zacznijmy choćby od absolwentów szkół wyższych. Z jednej strony okazuje się, że na urzędy, względnie pole pracy wymagające wyższych studjów pchają się ludzie, posiadający wprawdzie dyplomy, ale nie odpowiadający zupełnie wymaganiom danych dziedzin pracy, z drugiej zaś tysiące akademików ze znakomitem uzdolnieniem znajduje się na posterunkach pracy, które mogliby wypełniać zupełnie dobrze bez tych wysokich studjów.

Wskazuje to, jak mało zracjonalizowana jest gospodarka pracą, zdolnościami i siłami ludzkiemi. A jest to olbrzymie trwonienie tych sił, którym stosunki nie pozwalają wznosić się na wyższe szczeble pracy i świadczeń na korzyść społeczeństwa, podczas gdy wyższe posterunki zalewane bywają bezwartościowemi siłami.

Najprzykrzejsze są wypadki,, gdzie fałszywy wybór zawodu sprowadza upadek zawodu.

Mimo gęsto już zagranicą, a i u nas rozsianych poradni zawodowych, masy młodych ludzi płyną do różnych zawodów bez wskazówek, bez steru, bez porady lekarskiej, którejby stwierdzały ich siły, fizyczne, bez zdania sobie sprawy ze swoich zdolności, pragnień, umiłowań.

Toteż szeroko pomyślana opieka, wkraczająca aż do szkoły, powinna ogarnąć tę całą młodocianą rzeszę. A opiekę tą nietylko lekarze pełnić winni, lecz fachowcy w danych dziedzinach pracy, psychologowie.

Wtedy gospodarka społeczna i państwowa naprawdę będzie zracjonalizowana. Wtedy bowiem unikniemy złych stron racjonalizacji, które odbijają się na zdrowiu robotnika, bo celem jej przedewszystkiem wyzyskanie wszystkich jego sił,, aby produkcję uczynić tańszą i szybszą, a społeczeństwo, i cała klasa robotnicza korzystać będzie z dobrych stron racjonalizacji, streszczającej się w racjonalizacji warsztatów pracy, narzędzi pracy, metod pracy, głównie zaś sił fizycznych, umysłowych i moralnych robotnika.

—o—

W sprawie organizacji wycieczek na Wystawę Poznańską

W związku z wielkim napływem przyjezdnych na Powszechną Wystawę Krajową poważną rolę odegra sprawa zakwaterowania. Chodzi więc w tym względzie o to, aby ruch wycieczkowy równomiernie rozłożyć na cały czas trwania Wystawy tak, by sprawa kwater szła w parze z napływem przyjezdnych.

Dotychczas większość kongresów, zjazdów i wycieczek zapowiedziana została na pierwsze miesiące Wystawy, tj. maj, czerwiec i lipiec i w związku z tem Miejskie Biuro Kwaterunkowe rezerwowało potrzebną ilość kwater. Aby uniknąć kłopotliwych sytuacyj, wynikłych z nadmiernego zapotrzebowania kwater naskutek gremjalnego zjazdu osób, **zaleca się już obecnie organizowanie wycieczek na PKW na miesiące sierpień i wrzesień.**

W terminie tym sprawa zabezpieczenia kwater dla Miejskiego Biura Kwaterunkowego jest łatwiejsza do rozwiązania.

W sprawie zorganizowania i zgłaszania wycieczek, udających się na Powszechną Wystawę Krajową, należy zwrócić się do istniejących komitetów powiatowych i wojewódzkich PWK., zajmujących się zgłaszaniem wycieczek, lub też do istniejących na całym terenie Rzeczypospolitej delegatur Wielkopolskiego Związku dla Popierania Turystyki.

Przyjazd wycieczki należy zgłaszać o ile możności jaknajwcześniej, celem zarezerwowania kwater. W sprawie zabezpieczenia kwater w Poznaniu konieczne jest potwierdzenie zarezerwowania na oznaczony dzień wydane przez Miejskie Biuro Kwaterunkowe w Poznaniu lub odnośne biuro turystyczne, które sprawę kwater z M. B. K. uregulowało. Każda wycieczka musi mieć definitywnie ustalony termin wyjazdu. Ze względu na zniżki kolejowe lista zgłoszonych nie powinna zawierać mniej niż 25 osób. Dokładną ilość osób pragnących przybyć na Powszechną Wystawę Krajową w grupie wycieczkowej, należy podać do wiadomości związku organizującego wycieczkę względnie do Dyrekcji PWK z podaniem danych w jakim okresie wycieczka chciałaby przybyć do Poznania, z jakich kwater pragnie korzystać i ile dni zabawi w Poznaniu.

—o—

List „Ks. Świeczki".

Znany naszym Czytelnikom satyryk, pisujący w polskich pismach amerykańskich pod pseudonimem księdza Świeczki, umieszcza w „Ameryka Echo" swój nowy list:

Drodzy i kochani!

Smutną wiadomość odebrałem od mojego przyjaciela ks. Krakowskiego z Chicago. Okradli go bandyci z czterech tysięcy dolarów, jakie właśnie w pocie czoła zebrał na nabożeństwie od swoich baranów. Biedaczyna, aż się spocił zgarniając te dolary i już z pewnością zrobił sobie pobożną, noworoczną rezolucję, co z niemi pocznie, a te łajdaki, bezbożniki, synowie czarta sprośnego, zabrali je, jak swoje.

Czy te złodzieje nie rozumieją, że popełniają prawdziwe świętokradztwo, większe, niż gdyby monstrancję z ołtarza ściągnęli? Bo wszystkie grzechy mogą być odpuszczone, ale nigdy ten, kiedy się kapłanowi rękę do kieszeni kładzie.

Strasznie to jest i wprost nie do wiary, jak ten lud polski na obczyźnie upadł i do czego go bezbożność doprowadza. Przecież ci bandyci, to nie żadni obcy, ale nasi wychowankowie, których uczyliśmy prawd wiary i posłuszeństwa i pokory wobec sług bożych.

A tymczasem, to parszywcy, których oby ziemia pochłonęła nietylko, że księdzu Krakowskiemu pieniądze zabrali, ale mu jeszcze kazanie powiedzieli

— Przez tysiąc lat księża od nas grosze brali, niechże my choć raz od nich weźmiemy. Nam kazaliście pościć, a samiście jedli, niechże i my sobie raz do syta pojemy i popijemy.

No, żebym ja tam był na miejscu, mojego przyjaciela, ks. Krakowskiego, tobym nie wytrzymał, ale za takie bluźnierstwo palnąłbym w łeb stołkiem bandytę, choćbym to miał śmiercią męczeńską przypieczętować. Ale ten nic! Dał sobie pieniądze wyjąć z kasy, jak gęś kluskę z dzioba i pozwolił sobie ubliżać, bo bandyta miał rewolwer, może nawet nabity.

Toteż zaraz potem jeden z parafjan powiedział:

— Już ci nasze proboszcze to nam z serca życzą, żebyśmy się dostali do niebieskich szczęśliwości, jakich oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, a kiedy który z nich ma sposobność przejechania się szybkiego do niebieskiej Korony, to ucieka jak kot z grochowinami, i nawet dolary odda, aby tylko uciech rajskich nie oglądać.

Szkoda, że to teraz zima, bo z pewnością byłby Pan Bóg tego łotra poraził piorunem. Ot, do czego to już dochodzi? Pewnie, że się żadnemu księdzu na tamten świat nie śpieszy, bo i po co? Żaden nie wie, co go tam spotka, i czy go tam do jakiej ciężkiej roboty nie zaprzęgną, a tu wie, że może i do stu lat żyć spokojnie, wesoło i przyjemnie, bo dwa tysiące rodzin na niego pracuje.

Ale co to durniom mówić o teologji. Płać złodzieju i módl się, a resztę księdzu pozostaw i nie próbuj dochodzić tajemnic bożych, bo ci łeb sparszywieje od myślenia,, jak się to już niejednemu przygodziło.

Dobra to jest parafja, na której ks. Krakowski panuje, skoro tyle grosza co niedzielę można wygarnąć. A co dopiero przed wielkanocą, gdy pobożny katolik poczuje obrzydzenie do swoich grzechów i stara się kapłana darami udobruchać aby mu grzechy odpuścił i sumienie oczyścił?

Prawda, że on ma pięciu asystentów, ale można ich nieźle wyżywić, kiedy się ma ćwierć miljona rocznego dochodu. I po co ta walka o biskupów? Czy nam źle się dzieje? Co innego walka ze szkołami, z oświatą z uświadomieniem, ze wszystkimi czerwonakami i masonami! Na taką walkę i ja się piszę, bo mnie djabli biorą, że się nami barany wyrywają z pod władzy. Choć dziękować Bogu, jest ich jeszcze dość na świecie, skoro w jednej tylko parafji, w jedną niedzielę cztery tysiące dolarów do kieszeni kładą. A daliby dwa razy tyle, gdyby nie przewrotna agitacja, która oby raz już zapadła się w ziemię razem ze wszystkimi heretykami — amen.

Ks. Florjan Świeczka.

Strejk w obronie zredukowanych w Borysławiu.

Zupełna kompromitacja B. B. S.

W początkach marca b. r. zredukowano w koncernie „Premier“ w Borysławiu 80 robotników. Związek górników, sekretarjat okręgowy w Borysławiu postanowił za wszelką cenę nie dopuścić do powiększania armji bezrobotnych i obronić zredukowanych. W tym celu odbył się szereg konferencji z delegatami, oraz ogólny wiec, robotników zatrudnionych w „Premierze“. Zarówno konferencje delegatów, jak i zgromadzenie robotników stanęło na stanowisku obrony zredukowanych nawet za pomocą

walki strejkowej.

Na konferencji delegatów robotniczych z dyrekcją nie doszło do porozumienia. Dyrekcja z całą bezczelnością i tupetem groziła dalszą redukcją około 160 robotników, oświadczając, że nie boi się strejku, bo ma dość środków i siły, aby walkę robotników złamać. W tej bojowości pierwsze skrzypce trzymali p. dr. Stepek i inż. Jędrzejowski.

Wobec rozbicia się rokowań o cofnięcie redukcji na wtorek 12 marca, wyznaczony został termin strejku. Delegaci ze swojej strony zrobili wszystko, robotnicy gotowi byli ponieść na sobie takie ofiary, jak

zrzeczenie się 2 dniówek w miesiącu na rzecz zredukowanych.

Jedynie kapitał pozostał nieustępliwy. Chciał walki, chciał przekonać się, jaką pomoc w złamaniu robotników i ich klasowej organizacji, dać może przez kapitał tworzona i opłacana organizacja „frakcji rewolucyjnej“. Mając oficjalne i wyraźne przyrzeczenie Koniora, że będzie łamał strejk robotników, mając ponadto sojusznika w takim delegacie, jak Dzięgiel, co to zwykle dwu panom służył, — była dyrekcja pewna zwycięstwa. Konior zapewnił, że ma za sobą zorganizowanych około 400 robotników. Trzeba być więcej, aniżeli łatwowiernym, aby dać się brać na takie kawały Koniora, tego skoczka z prawa na lewo, a z lewa do środka. Tembardziej, że przecież p. dr. Stepek był na przedstrejkowym wiecu i widział albo słyszał jak robotnicy wyrzucali z sali kilku „fraków“, którzy usiłowali przeszkadzać w obradach.

Zarówno p. dr. Stepek i Konior (ładna spółka) zrobili dyrekcji bolesny zawód. Pierwszy nie spał całą noc, z poniedziałku na wtorek, lecz latał i gonił wszystkich kurierów z ogólnikami do robotników, w których było zagrożone, że kto porzuci pracę, to zostanie wyrzucony z pracy i t. d. Biedni kierownicy ruchu z urzędu odczytywali robotnikom te wypociny mózgowe p. dr. Stepka i z politowaniem kiwali głowami, gdyż tyle było już różnych strejków, jednak z tego powodu bardzo rzadko kogo wyrzucano z pracy a co dopiero mówić o wydaleniu wszystkich robotników za strejk.

Mimo tych wszystkich szwindli i gróźb cała załoga koncernu „Premier“ stanęła do solidarnego strejku. Pracowali tylko za zgodą Związku stróże i konieczna obsługa kotłów. Ponadto czynnymi były warsztaty „Nafta“ obstawione kordonem policji, która pospieszyła z pomocą kapitalistom.

Łajdacką i zdradziecką rolę odegrała tu B. B. S. — Jedną z sekcji obstawiła bojówka „frakcji rewolucyjnej“ i terrorem zmuszała robotników do pracy, na rozkaz kapitalistów.

Wszystkie inne kopalnie mężnie porzucały pracę.

Około 3 tysiące ludzi zebrało się pod Domem Ludowym, a następnie podążyło pochodem do kina „Palace“, gdzie po referatach tow. Halucha, okręgowego sekretarza, tow. Bociana, oraz sprawozdaniu z pertraktacji przedstawionego przez tow. Serwę, (w dyskusji przemawiał tow. Przewłocki i szereg robotników) uchwalono jednogłośnie rezolucję potępiającą dyrekcję za uporne obstawanie przy redukcji, za chęć złamania strejku przez wprowadzanie robotników w błąd, żądając wydalenia inż. Jędrzejowskiego za mieszanie się do strejku, oraz zaniechania jakiejkolwiek redukcji. Ponadto rezolucja protestuje przeciwko mieszaniu się policji do zorganizowanej akcji zawodowej, biorąc w obronę kapitalistów.

Następnie pochód udał się pod dyrekcję „Premjer“. Wobec uniemożliwionego wskutek zamknięcia bramy wejścia do środka, robotnicy spokojnie i z powagą zatrzymali się przed bramą, zalegając całą ulicę. Tu delegacja robotników z tow. Haluchem, Serdą i Przewłockim na czele udała się do dyrekcji, celem przedstawienia uchwały strejkujących. Przez czas obrad delegacji z dyrekcją przemawiał do zebranych tow. Bocian. Okrzyki: „Precz z redukcją!“ i rewolucyjne pieśni: „Czerwony Sztandar“, „Na barykady“ i t. d. rozbrzmiewały przez cały czas pertraktacji, na których wynik czekali strejkujący około 2 godzin.

Po zakończeniu się pertraktacji wrócił pochód pod Dom Ludowy, gdzie po sprawozdaniu złożonem przez tow. Halucha, został rozwiązany. Dyrekcja cofnęła dokonaną redukcję do czasu nowych pertraktacji, ponieważ do definitywnego załatwienia tego nie ma pełnomocnictw od generalnej dyrekcji. Za strejk nikomu się żadna krzywda nie stanie. Sprawa żądania wydalenia inż. Jędrzejowskiego będzie przedmiotem obrad na przyszłych pertraktacjach. Słowem strejk został przeprowadzony solidarnie i zwycięsko, robotnicy o 4-tej we wtorek wrócili do pracy. Kapitaliści otrzymali nauczkę, że zorganizowani robotnicy są siłą i z ich żądaniami należy się liczyć, oraz, że nie można polegać ani na Koniorze, ani dr. Stepku, że jakoby ci byli w stanie złamać walkę robotników.

Natomiast borysławska klasa robotnicza dała jeszcze jeden dowód przywiązania i wiary we własną organizację zawodową i PPS.

Przewietrzyć partykularz turczański!

Turka, w marcu.

Po wyborach do Pow. Kasy chorych na pierwszem posiedzeniu Rady Kasy wielkie oburzenie wśród ubezpieczonych wywołały wybory na przewodniczącego Rady Kasy. Było dwóch kandydatów: tow. Jan Turski z grupy ubezpieczonych i p. Władysław Schmidt z grupy pracodawców. — Większością głosów wybrany został tow. Jan Turski. To jednak nie było na rękę p. dyr. Pułnarowiczowi, który pozwolił sobie powiedzieć, że wybór nie był legalny. A z chwilą, kiedy gwałtem prawie doprowadził do drugiego wyboru przewodniczącego, sam agitował pomiędzy radnymi, ażeby wybrano p. radcę Schmidta.

To zmusiło tow. Turskiego Tadeusza do napiętnowania metod p. dyr. Pułnarowicza, nazywając go szkodnikiem Kasy chorych. P. Pułnarowicz tak jednak pokierował sprawami, że do wyboru przewodniczącego nie doszło.

Po upływie kilku dni stara klika zarządu Kasy uchwaliła wysłać delegację do Lwowa, ażeby nie nadano komisarza dla Kasy. Równocześnie z tą delegacją wyjechał delegat rady z grupy ubezpieczonych tow. Tadeusz Turski, który okręgowemu dyrektorowi Urzędu Ubezpieczeń, p. Szkodzińskiemu przedstawił zażalenia grupy ubezpieczonych. P. dyr. Szkodziński oświadczył na to, że nada Kasie chorych komisarza, któremu przydzieli się radę przyboczną, wybieraną z ramienia związków zawodowych. Do proponowania składu rady przybocznej dostali pełnomocnictwo ze związków zawod. ttow. Tadeusz Turski i Schein Mojżesz.

Na tej samej konferencji była także delegacja kliki, której p. dyr. Szkodziński oświadczył, że pociągnie do odpowiedzialności stary zarząd Kasy i oddali urzędnika kasowego p. Weissmana, którego nazwał „złym duchem kasy“ oraz zbada stosunki panujące w kasie.

Pow. Kasie w Turce został więc nadany komisarz, który jednak prawie że nie urzęduje — A jest do pracy niemało. Za dotychczasowe skandaliczne stosunki w Kasie, za nadużycia winien jest dawny zarząd. Dlaczego więc nie przeprowadzi się w tym kierunku zapowiedzianych dochodzeń?

Dotychczasowe stosunki w Kasie tutejszej oddawna już czekają na załatwienie. Rządy Kasą polegały na spółce dyrektora i zarządu. Jeden drugiemu robił ustępstwa. N. p. uchwałą zarządu wypłacono p. dyrektorowi zaliczkę w wysokości kilku tysięcy złotych w czasie, gdy nie było pieniędzy na wypłatę poborów urzędnikom.

P. dyrektor jest dobrym „politykiem“. Należał już i był gorliwym zwolennikiem „Piasta“, PPS, Wyzwolenia, N. D., a teraz BB. W taki sam sposób gra rolę w Zw. Strzeleckim.

Ofiarą tego rodzaju stosunków w tutejszym partykularzu padł przewodniczący Związku robotników drzewnych, któremu wypowiedziano pracę we firmie Gdula jako fachowemu tokarzowi, a w miejsce przyjęto innego, ale niefachowca. — A stało się to tylko dzięki „szerokim plecom“. — Zwracamy na to uwagę p. inspektorowi pracy, ażeby zainteresował się tę sprawą, gdyż w razie nieszczęścia będzie już zapóźno.

Czas najwyższy przewietrzyć partykularz turczański! Im prędzej to się stanie, tem lepiej.

T. T.

Z ruchu robotniczego na prowincji.

DOLINA, 14. marca.

DO ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOW. MIEJSCOWOŚCI:

Bolechowa, Broszniowa, Doliny, Perehińska, Rypnego, Wygody, Mizunia Wełdzirza, i innych powiatów Doliny.

Towarzyszki i Towarzysze!
Robotnicy!

Minął rok naszej pracy organizacyjnej, rok ciężkiej pracy, walk i wysiłków, strejków i akcji cennikowych i t. d. Minął rok od czasu, założenia Miejscowej Rady Związków Zawodowych w Dolinie.

Przed rokiem byliśmy słabi, dziś jesteśmy silniejsi, niema miejscowości, w powiecie, gdziebyśmy się nie dostali, nie podnieśli prawa robotnika do życia, konieczności poprawy bytu i t. d.

Robotnicy zgłaszają się coraz liczniej do pracy organizacyjnej, tworzymy obecnie nowe związki zawodowe w coraz to nowych miejscowościach. Niedługo, a cały powiat nasz objęty zostanie organizacjami zawodowemi.

Robotnicy! Sroga zima na kilka tygodni przerwała nasz kontakt z wami. — Ponadto zajmowaliśmy się sprawami utworzenia nowych związków zawodowych. Związki te powstały, robotnicy zorganizowali się, legalizacje nowych związków w Starostwie i Inspektoracie pracy przeprowadzimy.

Zima mija — niedługo swobodnie będziemy mogli do Was przyjechać, normalny ruch kolejowy ułatwi zwoływanie zjazdów, zebrań, wieców, odczytów i t. d.

Towarzysze! Wzywamy was do pracy organizacyjnej, do werbowania nowych członków, do uiszczania składek członkowskich, wzywamy Was do pracy dla Was samych prowadzonych, Wam i Waszym rodzinom przynieść mającej korzyść.

Podejmując w drugim roku założenia Rady Związków naszą pracą wspólną wołamy: Niech żyją związki zawodowe! Niech żyje Socjalizm! Wszyscy do pracy!!

Z organizacyjnem pozdrowieniem
RADA ZW. ZAWODOWYCH
w Dolinie.

Sekr.: Ł. Kulczycki. Przew. J. Dobrzański.

W niedzielę, dnia 24. marca br. odbędzie się zwyczajne posiedzenie Wydziału Rady Związków Zawodowych w Dolinie, w lokalu T. U. R-a w Dolinie o godz. 10-tej rano z porządkiem obrad:

1) Sprawozdanie z działalności za okres ubiegły.
2) Sprawozdanie rachunkowe.
3) Obchód Święta 1-go Maja.
4) Program pracy na najbliższą przyszłość.
5) Wnioski i interpelacje.

Obecność delegatów każdej miejscowości **konieczna.** Z każdej miejscowości przybyć winna liczna delegacja, koszty przejazdu pokrywają miejscowe Związki Zawodowe.

Za Wydział Rady Związków Zawodowych:
Kulczycki, sekr. **Dobrzański**, przew.

Brak chleba w dalszym ciągu we Lwowie.

Pomimo ostatniej podwyżki cen mąki i chleba piekarze w dalszym ciągu wstrzymali się z wypiekiem chleba. Wskutek tego odczuwa się w mieście brak jego. — Wprawdzie piekarnia „Merkury" wypieka chleb w zwiększonej ilości po cenie taryfowej, ilość ta jednak jest niewystarczająca dla miasta, tymbardziej, że wiele sklepów nie otrzymuje pieczywa z fabryki Merkury. Sytuacja ta prawdopodobnie nie ulegnie zmianie w najbliższych dniach, gdyż młyny nie chcą sprzedawać mąkę po cenie ustalonej i zamiast pobierać 54 żądają 56 groszy za 1 kg mąki żytniej. Wobec tego piekarze domagają się podwyżki cen chleba, warunkując wypiek od podwyżki taryfy. — Przeto jak długo władze nie spowodują obniżki cen zboża i mąki nie ma nadziei, by miasto było zaprowiantowane w chleb w dostatecznej ilości. W tym też kierunku winny iść wysiłki kompetentnych czynników.

—o—

Cziczerin poszedł w odstawkę.

WARSZAWA, 16. 3. (AW). „Kurjer Warsz." donosi z Moskwy, że tamtejsze koła dyplomatyczne posiadają zupełnie pewną informację, że Cziczerin na stanowisko komisarza spraw zagr. nie wróci. Ma on być ze względu na stan zdrowia mianowany posłem sowieckim w Rzymie.

ZGON B. WOJEWODY MECHA.

WARSZAWA, 16. 3. (AW). Zmarł tu na skutek nieprzewidzianych komplikacyj grypowych Władysław Mech, b. wojewoda wołyński, ostatnio dyrektor Zakładu Ubezpieczeń pracowników umysłowych.

MASOWE ARESZTOWANIA KOLONISTÓW NIEM. W ROSJI.

MOSKWA, 16. 3. (AW). Na terenie niemieckiej republiki autonomicznej Powołża miejscowe GPU przeprowadziło masowe aresztowania kolonistów niemieckich. Ogółem aresztowano 70 osób oskarżonych o próby uniezależnienia republiki niemieckiej od SSSR.

—o—

Kleszcze zimy trzymają jeszcze mocno.

LWÓW, 16. 3. Stacja Meteorologiczna przy Obserwatorjum na lwowskiej Politechnice informuje, że dziś rano o godz. 7-mej notowano —8,4 C., o godz. 13-tej —7,0 C. Wiatr rano północny popołudniu zmienił się na zachodni. W nocy około godziny 12-tej mróz wynosił —15 C.

—o—

LWÓW, 16. 3. (AW). Lwowska Dyrekcja Kolejowa (Biuro rozkładu jazdy) informuje, że poza linjami Nowy Łupków — Cisna i Stebnik — Truskawiec, które narazie jeszcze wciąż zamknięte dla ruchu kolejowego sytuacja bez zmiany. W dniu dzisiejszym sygnalizowano wprawdzie śnieżycę w okolicy Tarnopola jednakowoż pozostaje to bez wpływu na ogólny ruch w obrębie naszej Dyrekcji. Spóźnienia dzisiejsze doszły do 65 minut (maximum). Z przestrzeni sygnalizowano mróz powyżej —10 C.

—o—

ŻEGLUGA W DALSZYM CIĄGU UTRUDNIONA.

GDAŃSK, 16. 3. (Pat.). Wskutek zmiany kierunku wiatrów zatoka gdańska zaczęła się w dniu wczorajszym napełniać lodami przypędzonymi przez wiatry północne z morza Bałtyckiego. Wskutek tego przed półwyspem Hel utworzył się silny zator lodowy utrudniający ponownie żeglugę. Z powodu tego zatoru kilka okrętów, które wyjechały wczoraj i dziś z Gdańska do Szwecji, musiały z powrotem powrócić do portu Gdańskiego. Według informacji tutejszego obserwatorjum meteorologicznego, trudności te będą mogły być wkrótce usunięte z powodu oczekiwania ponownej zmiany w kierunku wiatru.

—o—

KATASTROFALNE ROZMIARY POWODZI W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

LONDYN, 16. 3. (AW). Z Nowego Jorku donoszą tu, że powódź w południowej części stanu Alabama przybrała katastrofalne rozmiary. Według ostatnich wiadomości około 20 tys. osób skutkiem powodzi znajduje się w niebezpieczeństwie życia. W cztero-tysięcznem mieście Elba, które najsilniej ucierpiało około 100 osób utraciło życie. Na ulicach miasta woda sięgała 5 mtr.

Również w stanie Georgja wylały rzeki wyrządzając olbrzymie szkody. Trzy miejscowości znajdują się pod wodą. Rzeka Black River wezbrała w ciągu 24 godzin o 9 metrów. Dwa pociągi wykoleiły się wskutek podmycia torów.

KRY LODOWE POCIĄGNĘŁY 25 ŁODZI.

BIAŁOGRÓD, 16. 3. (Pat.). Topniejące kry lodowe pociągnęły za sobą 25 wielkich łodzi stojących na kotwicy w białogrodzkim porci ezimowym. Jedna łódź i jeden mały holownik zatonęły.

Mieszkańcy miast całej Polski protestują

przeciw projektowi o podwyżce czynszów.

Rady miast Krakowa, Lwowa, Łodzi, Tarnowa i in., Izby Przemysłowo-Handlowe, Stowarzyszenie kupców, drobnych kupców, Stow. Kobiece zorganizowane w PPS, Centrala Organizacji Lokatorskich, Tow. Ochrony Lokatorów wszystkich miast Polski, Cechy Warszawskie, Zrzeszenia, Towarzystwa, Związki i Stowarzyszenia, Izby Aptekarskie, Adwokackie, właściciele realności, a więc wszyscy mieszkańcy miast, wypowiadają się przeciw podwyżce czynszów.

Rząd powinien z innych źródeł uzyskać fundusze na budowę domów, a nie przez obciążanie lokatorów, żyjących i tak w ciężkich warunkach.

Na fundusz budowlany możnaby uzyskać pieniądze z następujących źródeł: Nieściągnięty dotychczas podatek majątkowy, podwyższony podatek dochodowy w wyższych jego kategorjach, obciążenie przyrostu wartości nieruchomości miejskich i wiejskich w czasie wojny światowej i po wojnie, ściągnięcie na rzecz Skarbu części wierzytelności hipotecznych, darowanych dekretem o waloryzacji długów hipotecznych, wreszcie podwyższenia ceł na artykuły luksusowe, dotychczas zalewające Państwo, a niszczące odpowiednie gałęzie przemysłu krajowego.

—o—

Z ruchu zawodowego.

WYDZIAŁ WYKONAWCZY Rady Zw. Zaw. odbędzie swe posiedzenie w poniedziałek, 18. b. m. o godz. 6'30 wieczorem w lokalu przy ul. Ossolińskich l. 8.

Sprawy bardzo ważne. Upraszamy o konieczne przybycie wszystkich członków.

Sabadasz, sekr. **Laskowski**, przew.

Komunikat.

KURS DLA BRUKARZY. Związek Robotników Budowlanych w Polsce, Oddział Lwów 4 (Ossolińskich 10, II. p.) zawiadamia niniejszem, że w myśl zawartej umowy zbiorowej z Magistratem kr. stol. m. Lwowa, kurs dl abrukarzy odbędzie się już w miesiącu marcu.

Zarząd Związku wzywa wszystkich interesowanych brukarzy, którzy chcą odbć kurs, aby w najkrótszem czasie zgłosili się w Związku wraz z świadectwem pracy, od godz. 5-tej do 6-tej wieczór.

Piotr Krupski, przew.

Skrytobójcze morderstwo.

W Ulazowie, pow. lubaczowskiego, o świcie 16. listopada ub. roku znaleziono zwłoki dozorcy nocnego Jana Łotasza, który został zamordowany cięciami siekiery w głowę. Zwłoki leżały opodal zagrody gospodarza Stefana Kaliniaka, na którego podwórzu znaleziono ślady krwi. Stwierdzono również w śledztwie, że Kaliniak zabawiał się z Łotaszem krytycznej nocy w szynku i wraz z nim udał się do domu. Na tej podstawie policja aresztowała Kaliniaka.

Wczoraj stanął on przed wyrokującym trybunałem, przyczem twierdził tak samo jak w śledztwie, że jest niewinny. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał dla braku dowodów uwolnił go od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Tertil, oskarżał prok. Jasienicki, bronił dr. Petrusiewicz.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH P. P. S. odbędzie się w poniedziałek, 18. bm. o godz. 7-ej wieczór.

Uprasza się wszystkich towarzyszy członków Rady Przybocznej o bezwarunkowe przybycie.

BACZNOŚĆ! P. P. S. DZIELNICA „**Centrum**"! Towarzyszki i Towarzysze zawiadamia się, że we wtorek, dnia 19. marca o godz. 6-tej wieczór w lokalu Stow. „Praca" Rynek 8, odbędzie się **Walne Zebranie Dzielnicowe**.

Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie i wybór nowego Zarządu; 2 Polityka komunalna P. P. S. we Lwowie.

Zaproszeń osobistych się nie wysyła.

Cegłowski.

SEKCJA KOBIET. W niedzielę, dn. 17. b. m. o godz. 3'30 popoł. w lokalu przy ul. Brajerowskiej 8 (parter) odbędzie się Walne Zgromadzenie SekcjiPPS. Porządek dzienny: 1) Zagajenie i wybór prezydjum, 2) Sprawozdanie Zarządu, 3) Sprawy polityczne i organizacyjne — ref. tow. Ermich, 4) Program pracy na przyszłość — ref. tow. M. Drobutowej, 5) Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 6) Wolne wnioski.

M. Drobutowa.

Napad bandytów na ambulans pocztowy

pod Dębicą.

WARSZAWA, 16. III. (tel. wł.). Dnia 15 bm. pomiędzy godz. 21 a 22 dwóch bandytów dokonało zuchwałego napadu na ambulans pocztowy pomiędzy przystankami Busk-Kochanówka koło Dębicy. Po sterroryzowaniu rewolwerami konwojenta pocztowego, Jana Pukalę, bandyci

wyrzucili go z ambulansu do rowu przy torze kolejowym,

sami zaś pojechali dalej tym samym pociągiem w kierunku Dębicy i obrabowali ambulans. poczem zbiegli w niewiadomym kierunku. Dopiero w Dębicy zauważono, że ambulans przybył bez konwojenta, W wagonie stwierdzono wielki nieład, mianowicie worki z listami pieniężnemi były poprzecinane nożami i rozrzucone po podłodze. Straty nie są ściśle obliczone, ponieważ ambulans zaplombowano aż do przybycia komisji pocztowej z Krakowa. — Wiadomo tylko, że przewożono w ambulansie znaczną sumę gotówki, gdyż np. w samym Mielcu nadano 90.000 zł.

Konwojent Pukała uległ ogólnemu potłuczeniu i poranieniu, mimo to zwlókł się i o własnych siłach doszedł do przystanku Kochanówka.

—o—

Wiadomości kulinarne.

ODPOWIEDZI:

Towarzyszce z Krosna.

GULASZ CIELĘCY (wiedeński).

1/2 kg. cielęciny pokroić w grubą kostkę, posolić, wziąść dwie duże cebule, pokroić i zasmażyć z łyżką masła. Gdy cebula cokolwiek się podsmaży, dodać na koniec łyżeczki od herbaty papryki i trochę kminku, gdy się cebula z papryką dobrze zasmaży, dodać dwie łyżki pomidorów, włożyć mięso. Dolać 1 łyżkę wody i dusić przez pół godziny. Gdy mięso zacznie być miękkiem zasmażyć pół łyżki masła z łyżką mąki i zaprawić sos. Gulasz powinien sam ze siebie puścić sok mięsny, trzeba oaczna zwrócić uwagę, aby się nie przepalił, dobrze mieszać często, a najlepiej dusić na wolnym ogniu. Mięso cielęce lub baranie zawsze brać od piersi (mostek) i krajać razem z kośćmi i tak dusić (denstować). Taksamo robi się i gulasz wołowy, tylko dłusi się dużej by był miękki.

SAŁATA SENATORSKA (aktualna) a l. Pologne.

Wziąść 1/2 kg. grochu (białej fasoli) ugotować na wolnym ogniu, gdy cokolwiek będzie miękką posolić i dalej gotować do miękkości. 1/2 kg. kwaszonej kapusty surowej, zmieszać ten groch z kapustą, dodać dwa kwaszone ogórki obrane ze skóry i pokrajane w paski, 1 cebulę i 5 dkg szynki gotowanej, pokrajanej w paski zmieszać razem z grochem i kapustą, zakropić oliwą dodać pieprzu, soli, cokolwiek papryki i cukru. Gdy będzie za mało kwaśną wcisnąć pół cytryny. Ułożyć na salaterce, przybrać jajkami gotowanemi na twardo i paseczkami szynki i ogórka kwaszonego, ażeby tworzyły pomiędzy jajkami wężyki.

Pani Zet, Borysław.

RYDZE LUB GRZYBY MARYNOWANE.

Grzyby lub rydze wypłukać w wodzie. Nalać do naczynia zależnie od wielkości i ilości rydzów lub grzybów wody, ażeby wolno pływały i zagotować wodą z octem i solą. Gdy się podgotują wylać na sito, ażeby woda sciekła. Następnie wlać octu winnego, dodać liścia laurowego, pieprzu w ziarnach i cebuli krajanej i zagotować. Gdy ocet zacznie się gotować, włożyć grzyby lub rydze i gotować przez pół godziny. Zestawić z ognia i ułożyć do słoików lub garnków.

JAK GOTOWAĆ RYŻ.

Inaczej się ryż gotuje na sypko a inaczej na gęsto.

Trzeba pilnować, żeby nie wychodził klajster, co łatwo może nastąpić, jeżeli przed zagotowaniem oblejemy go wodą zimną.

Na gęsto ryż jest dobry tylko jako dodatek do innych potraw, do nadziewania. Wtedy ryż opłukany sparza się ukropem i gotuje się raz, a a potem ukrop odlewa, nalewa się znów gorącą wodą, wkłada kawałek masła, soli, wymiesza się i potem gotuje już bez dalszego mieszania. Gotując ryż na sypko,, trzeba go płukać w wodzie zimnej parokrotnie,, dopóty, dopóki woda nie będzie czysta i dopiero nastawić na ogień do gotowania.

Ryż na sypko daje się na słodko, zalewając mlekiem z cukrem i wanilją, gotując na słabym ogniu, aż pochłonie całe mleko. Podaje się z sokiem lub śmietaną.

ŚLEDZIE ZWIJANE.

Śledzie trzeba wymoczyć przez 24 godzin, możliwie zmieniając dwukrotnie wodę. Po odrzuceniu ości, ogonka i główki rozdzielić na dwie długości. Posiekać cebulę, zmieszać z mleczem lub z musztardą, obłożyć pasek śledzia i zwinąć w trąbkę, a potem spiąć kawałkiem patyczka. Zwinięte włożyć do słoja, przełożyć plastrami cebuli i cytryny i zalać octem gotowanym z korzeniami.

—o—

Jak należy pisać korespondencje do Redakcji.

Pragniemy zwrócić uwagę wszystkim naszym Współpracownikom i Korespondentom, którzy prace swoje nadsyłają do umieszczenia w „Dzienniku Ludowym", aby byli łaskawi przestrzegać następujących reguł:

1. Korespondencje należy pisać zawsze atramantem — a nie ołówkiem, możliwie najczytelniej i tylko na jednej stronie kartek, a nie na obydwóch, jak to niektórzy mają w zwyczaju.

2. Należy unikać w korespondencjach wszelkich osobistych wycieczek i prywatnych porachunków, jako też „soczystych" epitetów, gdyż tego rodzaju korespondencje obniżają godność pisma, które nie może mieć nic wspólnego z burżuazyjnymi „rewolwerowcami", a pozatem mogą narazić Pismo nasze na kosztowne procesy. Piszący ma prawo krytykować lub piętnować jakiegoś szkodnika, musi to jednakże być krytyka uczciwa i oparta na faktach, a nie na domysłach.

3. Korespondentowi wolno przybrać sobie dowolny pseudonim, lub podpisać korespondencję inicjałami, lecz dla wiadomości redakcji musi podać swoje imię, nazwisko i dokładny adres, w przeciwnym razie korespondencja nie będzie zamieszczoną.

4. Między wierszami należy zostawiać większe odstępy celem umożliwienia Redakcji poczynienia ewentualnych poprawek.

5. Należy pamiętać o tem, aby korespondencje były jaknajbardziej treściwe; zbyt długie i rozwlekłe „tasiemce" nużą czytelnika i tracą na wartości; na zamieszczanie ich nie pozwalają też szczupłe ramy naszego pisma, dzięki czemu musimy je z konieczności obcinać i skracać, aby zrobić miejsce dla innych korespondentów oraz dla działu ogólno informacyjnego.

6. Sprawozdawców ze zgromadzeń, wieców, obchodów i t. p. prosimy również o krótkie a treściwe korespondencje. Gdyby Pismo nasze było w możności powiększenia swych rozmiarów, to znaczy, gdyby posiadało na to fundusze, jak najchętniej umieszczalibyśmy obszerne sprawozdania. dające pełny wyraz życiu partyjnemu i zawodowemu we wszystkich miejscowościach.

7. Każda korespondencja dotycząca spraw partyjnych czy zawodowych musi być zaopatrzona pieczątką danej organizacji.

8. Redakcja zastrzega sobie prawo robienia wszelkich poprawek, zmian i skrótów w korespondencjach, które uzna za niezbędne, nie zmieniając oczywiście zasadniczej myśli autorów. Rękopisów, nie nadających się do umieszczenia, — nie zwracamy, — chyba że autor zastrzeże sobie to zgóry i dołączy do listu marki na pokrycie kosztów zwrotu.

Zastosowanie się do powyższych reguł ułatwi bardzo znacznie pracę redakcji, oraz wyeliminuje narzekania i pretensje ze strony zawiedzionych lub rozgoryczonych niesłusznie korespondentów.

—o—

Z wydawnictw artystycznych.

„Monografje artystyczne".

Lwów, w marcu 1929.

Publikacje, poświęcone sztuce, jej historji, czy też prądom, nurtującym w przejawach twórczości artystycznej, są zazwyczaj traktowane przez wydawców, jako najoczywistszy „luksus", dostępny tylko tym bardzo nielicznym, których stać na wszelki wogóle zbytek.

W następstwie takiego pojmowania sprawy, bardzo, naszem zdaniem, niewłaściwego, wytwarza się sytuacja, iż wydawnictwa tego rodzaju są zupełnie nieznane szerszemu ogółowi, ludziom studjującym nawet, i zamiłowanym w sztuce, bo... nie są dla nich dostępne, z powodów finansowych.

Kupują je ludzie, którzy sądzą, iż do dobrego tonu należy, mieć na stoliku w salonie „coś ze sztuki", — ludzie bogaci.

Jednak, nie to jest chyba celem wydawnictw artystycznych.

Wydawnictwa tego pokroju winny przedewszystkiem szerzyć kulturę artystyczną w społeczeństwie, dalej informować, uczyć o przejawach twórczości artystycznej, dawać jej obraz, możliwie dokładny i jasny, popularyzować i uświadamiać znaczenie skarbów sztuki, jakie posiadamy.

Nie przeczę, że i inne wydawnictwa, w całej pełni wykwintne, obszerne rozmiarami i o najwyższej mierze estetycznej w zewnętrznym wyglądzie, — są również potrzebne.

Spełniają one raczej zadanie reprezentatywnę, mogą być do pewnego stopnia pomnikiem, przeznaczonym ku uczczeniu wielkich tworców.

Ale równocześnie nie może brakować publikacji, pełniących to pierwsze zadanie: szerzenia kultury i wiedzy artystycznej.

To też z prawdziwem zadowoleniem witamy zawsze nowe tomiki **„Monografji artystycznych"**. wydawanych przez firmę Gebethner i Wolff w Warszawie, pod redakcją znanego krytyka i estety, (ongiś Lwowianina) Mieczysława Tretera.

Tomiki te są tak szczęśliwie pomyślane, zarówno pod względem rozkładu treści, opracowania, jak i zewnętrznego wyglądu, że zasługują na szersze omówienie.

Dotychczas wyszło już 20 tomików, pięć następnych jest w przygotowaniu.

Dobór piór, pracujących dla tego pięknego, a tak potrzebnego wydawnictwa, daje gwarancję, odpowiedniego ujęcia przedmiotu, i sprawia, że to, co spełnia zadanie kulturalne, jest zarazem bardzo miłą, bardzo zajmującą lekturą.

W „Monografjach" znajdujemy zwięzłe krytyczne omówienie twórczości szeregu malarzy i rzeźbiarzy polskich, współczesnych, oraz doby minionej, daty i szczegóły biograficzne, pozatem bogatą część ilustracyjną, bo 32 ilustracje w każdym tomie, wykonane bardzo starannie na kredowym papierze.

Syntetyczny rzut oka na życie i twórczość omawianego artysty, ułatwia czytelnikowi poznanie go, wytworzenie sobie obrazu całości działania artystycznego twórców plastycznych współczesnych i dawniejszych, i, właśnie przez swą jasność i zwięzłość, obcznanie się w najogólniejszych rysach z charakterystyką ich prac, w czem też dopomagają liczne, dobrze oddane reprodukcje. Nie są one, rzecz zrozumiała, barwne, jedynie światłocieniowe, gdyż przekraczałoby to ramy i możność wydawnictwa tego pokroju, co „Monografje".

Strona tytułowa, zaopatrzona również w ilustrację, przedstawia się estetycznie i smacznie, a format książeczek niewielki, bardzo dogodny w czytaniu, wreszcie cena dostępna, czynią „Monografje" wydawnictwem, które winno sobie zdobyć jak najszerszy krąg czytelników.

I wierzymy, że zdobędzie, bo dziś coraz liczniejsze rzesze odczuwają, iż skarby sztuki i kultury w narodzie są własnością i radością wszystkich, i winny być znane i kochane przez wszystkich, nietylko przez „wyższe 10 tysięcy" szczęśliwych obywateli.

Kwestja społeczna bowiem nie zamyka się jedynie w żądaniu wyższych płac, hygjenicznych warunków życia oraz wpływu mas pracujących na bieg spraw społecznych, — lecz ta przemiana warunków bytu ma rozbudzić też w pracujących masach wszystkie władze duchowe, które życie czynią pięknem i wartościowem.

Celem zainteresowania sfer najszerszych kulturalnemi dziedzinami życia, musi się objawić staranie i ze strony społeczeństwa, aby tym sferom udostępnić czerpanie ze źródeł i natchnień sztuki, z wystaw, galerji, publikacji etc.

Jako jedno z takich usiłowań witamy właśnie ukazujące się coraz nowe tomiki „Monografji artystycznych".

Dotychczas wyszły:

T. I. **St. Wasylewski**: „Portret kobiecy w Polsce XVIII wieku". — T. II. **St. Zahorska**: „Matejko". — T. III. **S. Rutkowski**: „Edward Wittig". — T. IV. **St. Woźnicki**: „Władysław Skoczylas". — T. V. **T. Szydłowski**: „Jacek Malczewski". — T. V. **M. Treter**: „Konrad Krzyżanowski". — T. VII. **W. Tatarkiewicz**: „Aleksander Orłowski". — T. VIII. **W. Husarski**: „Karykatura w Polsce". — IX. **M. Sterling**: „Jan Stanisławski". — T. X. **W. Tatarkiewicz**: „Michał Płoński". — T. XI. **H. Piątkowski**: „Władysław Czachórski". — T. XII. **S. Rutkowski**: „Jacek Mierzejewski". — T. XIII. **W. Kozicki**: „Henryk Rodakowski". — T. XIV. **K. Winkler**: „Formiści polscy". — T. XV. **St. Zahorska**: „Eugenjusz Zak". — T. XVI. **W. Kozicki**: „Władysław Jarocki". — T. XVII. **E. Frankowski**: „Sztuka ludu polskiego". — T. XVIII. **T. Czyżewski**: „Władysław Slewiński". — T. XIX. **W. Kozicki**: „Kazimierz Sichulski". — T. XX. **M. Wallis**: „Stanisław Noakowski".

W przygotowaniu:

T. Szydłowski: „Stanisław Wyspiański". — **M. Treter**: „Fryderyk Pautsch". — **J. Warchałowski**: „Zofja Stryjeńska". — **W. Husarski**: „Józef Brandt". — **M. Treter**: „St. Witkiewicz".

Marja Hausnerowa.

—o—

Łańcuch prasowy
z okazji 10-cio lecia.

Nie wezwany składam na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego“ zł. 5'— i wzywam do złożenia odpowiednich kwot **wszystkich tych, którzy mimo że byli wezwani a dotychczas się nie zgłosili.**

Piotr Laszkiewicz.

Wzywam tow. Marszałkiewicza do złożenia na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego“ równowartość przegranego zakładu (do dni 3-ech).

Wezwany Klub Ruchu M. Z. E. składa na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego“ kwotę zł. 20'— i wzywa Klub Inkasentów M. Z. E. do złożenia odpowiedniej kwoty.

Wezwany składam na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego“ zł. 5'— i wzywam do złożenia odpowiedniej kwoty tow.: Lisickiego Franciszka, Świstaka Jana, Pudełka Jana i Gajslera Jana z parowozowni Lwów.

Szpyt Jan.

Wezwany przez tow. Kalamana składam na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego“ zł. 5'— i wzywam p. Pawła Bąka, Michała Wodziczkę i Józefa Ternawskiego do złożenia odpowiednich kwot. — Wzywam również p. Bąka i Ternawskiego do zaprenumerowania „Dziennika Ludowego“.

Wojciech Czepiga.

Wezwany składam na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego“ kwotę zł. 5'— i wzywam do otworzenia kabzy i złożenia odpowiednich kwot następujących towarzyszy z Bitkowa: Lehner Józef (Olej skalny), Jaśkiewicz S. (Karpaty), Jarowicki Jerzy (Karpaty), Zachtej Jan (Karpaty), Slusarski Józef (Karpaty), Rosół Jan (Karpaty), Pohl Rudolf (Karpaty) i Fedorca z Nadwórnej (Pow. Kasa chorych).

E. Newton.

Wezwany składam na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego“ zł. 5'— i wzywam tow.: Andrzeja Balika (wiertacza, Józefa Piechałę, Dmytra Popowicza, Józefa Juźwiaka i Jakóba Kolankowskiego do złożenia odpowiednich kwot i wezwania dalszych.

Michał Stec.

Na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego“ składa zł. 5'—

Podlewski.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela o 3'30 „Broadway“.
Niedziela o 7'30 „Księżniczka dolarów“.
Poniedziałek o 7'30 „Dwaj panowie B.“.
Wtorek o 3-ciej „Pan Damazy“.
Wtorek o 7'30 „Ksiądz Marek“.

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Niedziela o 3-ciej „Murzyn Warszawski“.
Niedziela o 7'30 „Noc przedślubna“.
Poniedziałek o 7'30 „Noc przedślubna“.
Wtorek o 3'30 „Uroczysta Akademja“.
Wtorek o 7'30 „Noc przedślubna“.

—o—

TEATR WIELKI wystawia dziś popołudniu po dłuższej przerwie, spowodowanej względami repertuarowemi, senzacyjną sztukę amerykańską „Broadway“ w niezmienionej obsadzie premierowej, a wieczorem cieszącą się zasłużonem powodzeniem, wesołą i melodyjną operetkę Falla „Księżniczka dolarów“. Jednocześnie w Teatrze Małym idzie popołudniu — początek o godz. 3-ciej — „Murzyn warszawski“, wieczorem zaś „Noc przedślubna“.

„DWAJ PANOWIE B.“ grani będą w dalszym ciągu w poniedziałek, środę i piątek przyszłego tygodnia. Ta pełna humoru komedja Hemara ma na długi czas zapewnione powodzenie na naszej scenie.

„KSIĄDZ MAREK“, poemat dramatyczny Juljana Słowackiego, ukaże się na scenie Teatru Wielkiego we wtorek wieczór, na uroczystem przedstawieniu z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego z p. Barwińską w znakomitej kreacji Judyty, w której święciła niedawno tryumfy na scenie łódzkiej i z p. Strachockim jako księdzem Markiem. Tego samego dnia popołudniu odbędzie się w Teatrze Wielkim przedstawienie „Pana Damazego“ Z. Blizińskiego, zaś w Teatrze Małym Uroczysta Akademja.

—o—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 17 marca 1929 r.

PENSJONATY! Nowo otworzony Magazyn pościeli **R. Drzała — Lwów, Chorążczyzny 5,** przed kinem „Apollo“ poleca **kołdry 18 zł,** materace, przeróbki **kołder 6 zł., materaców 8 zł.**

—o—

W ZWIĄZKU Z ARTYKUŁEM zamieszczonym w „Dzienniku Ludowym“ Nr. 62 z 16. bm. p. t. „Pod adresem władz państwowych“ dodać należy, że gdyby Starostwo zechciało wglądnąć w stosunki panujące w Winnikach ogólnie, znalazłoby jeszcze wiele innych niespodzianek. (Komisja odnośna powinna przedewszystkiem składać się z osób pozawinnickich).

Nadmienić tylko należy, że w miasteczku liczącem około 5 tysięcy ludności, funkcje weterynarza spełnia w rzeźni „mistrz kunsztu szewskiego“ p. Rosołowicz.

Czy mieszkańcy Winnik mogą być pewni, że spożywają zdrowe mięso? Czy kiedykolwiek przeprowadzone są rewizje w masarniach, piekarniach lub na targach przez fachowych rzeczoznawców?

Do stosunków panujących w Winnikach, pod względem czystości i bezpieczeństwa życia publicznego, oraz europejskiego wyglądu miasta, jeszcze nieraz powrócimy.

B.

DWA WIECE PRZECIW PODWYŻCE CZYNSZÓW. Dziś, w niedzielę, odbędzie się o godzinie 11 przedpołudniem wiec protestacyjny przeciw zamierzonej podwyżce czynszów w sali Izby handlowo-przemysłowej przy ul. Bourlarda. Drugi wiec w tej samej sprawie odbędzie się o godzinie 10-tej przedpołudniem w Izbie Rękodzielniczej przy pl. Strzeleckim.

MIEJSKA KOLEJ ELEKTRYCZNA zawiadamia, że wobec nastania okresu odwilży i spowodowanego tem tworzenia się na drogach bardzo głębokich wyboji, przy wielkiej masie śniegu która pokrywa drogi, — utrzymanie regularnego ruchu autobusowego staje się coraz więcej utrudnionem.

Wobec przeszkód, których przezwyciężenie jest niemożliwem, liczyć się należy z ograniczeniem a nawet wstrzymaniem częściowem ruchu autobusów na pewien okres czasu.

Zarząd M. K. E. dołoży wszelkich starań, by ograniczenia te skrócić do najniezbędniejszej konieczności.

NAGŁY ZGON STARCA W ŁAŹNI. 76-letni Szulim Daks, zam. w Strzeliskach, koło Bóbrki, zmarł nagle w łaźni rytualnej, przy ul. Bożnicznej 2. Zwłoki na polecenie lekarza miejskiego odstawiono do Intytutu medycyny sądowej.

CZYJE LEKARSTWA? W policji zdeponowano dwa pudełka z medykamentami, znalezione w ul. Janowskiej. Są one do odebrania przez właściciela w urzędzie śledczym policji.

WYPADEK KOLEJOWY. Wczoraj w nocy wykoleiła się lokomotywa pociągu towarowego pomiędzy stacjami Podzamczem a Łyczakowem. Zawezwane Pogotowie kolejowe ustawiło parowóz z powrotem na szyny, poczem pociąg odjechał w dalszą drogę.

NIEBEZPIECZNE SOPLE LODU. Z dachu realności Borucha Sterna, przy ul. Halickiej l. 15 spadły duże sople lodu na przechodzące chodnikiem Stefanję Wojciechowską, zam. przy ul. Sykstuskiej l. 50 i Urszulę Rybową, zam. przy ul. Paulinów l. 9. Ofiary niedbalstwa właściciela realności doznały ciężkich kontuzji. Powiadomiona o tem policja sprawę tę skierowała do sądu.

NIEKONCESJONOWANA WYTWÓRNIA KONINY. Józef Onuszko żywi widocznie nieprzyjazne uczucia do rzeźnika końskiego Hałuszczaka, gdyż doniósł policji, że bije on konie w swej stajni w Zamarstynowie przy ul. Kazimierza Wielkiego, nie mając ku temu zezwolenia władz. Również mięso sprzedaje bez oględzin weterynarza.

W sprawie tej zarządzono dochodzenia.

ZAWIÓDŁ ICH „RAK“ I ŚWIDER. Wczoraj w nocy jacyś kasiarze dostali się do składu papieru Adolfa Helzla, przy ul. Wałowej l. 29, gdzie usiłowali rozbić kasę ogniotrwałą. Okazało się jednak, że narzędzia służące do włamywania sporządził włamywaczom jakiś dyletant, gdyż pokruszyły się przy robocie. W lichym nastroju zmuszeni byli nieponie odejść z niczem. Dla „pocieszenia“ zabrali ze sobą leżącą na biurku teczkę, wartości 50 zł.

ZMIANA KART URZĘDOWYCH WOLNEGO WSTĘPU DO KIN LWOWSKICH. Starostwo Grodzkie podaje do wiadomości, że wszelkie karty wolnego wstępu, wydane przez Zarządy kinoteatrów we Lwowie dla władz i instytucji urzędowych, z wyjątkiem kart kontrolnych Województwa i Magistratu, tracą ważność z dniem 1. kwietnia b. r. Od dnia tego karty te, oraz karty reprezentacyjne, opiewające na odnośne władze i urzędy państwowe, będą wydawane przez lwowskie Starostwo Grodzkie.

KŁOPOTY ZE SPRZEDAŻĄ NA RATY. Samuel Mehrer, zam. w Rynku pod l. 36, doniósł policji, że Juljusz Hinger, zam. przy ul. Zielonej 7, nabył u niego ubranie, wartości 280 zł., na którą to sumę wystawił weksle. Pomimo, iż termin wykupu weksli już dawno minął, Hinger nie troszczy się o wyrównanie rachunku. Wobec tego poszkodowany kupiec podejrzewa go o złą wolę i zarzuca mu oszustwo.

POGROMCY ZAMKÓW I KŁÓDEK PRZY ROBOCIE. Nieznani osobnicy włamali się do składu kawy E. Jaffego przy ul. Kopernika l. 11, skąd skradli większą ilość worków kawy, nieustalonej na razie wartości.

Ze strychu realności przy ul. Zamarstynowskiej l. 36 skradziono na szkodę Berty Frankfurtowej i Julji Kurzyniak wiele bielizny, wartości 300 zł.

Jan Stokało, zam. przy ul. Krakowskiej l. 15, doniósł policji, że skradziono mu z autodorożki 2 zegary, wartości 50 dolarów.

Z mieszkania N. Reitzenweina przy ul. Szaszkiewicza l. 2, skradziono futro, wartości 2.500 zł.

W wozie tramwajowym jakiś doliniarz skradł Mikołajowi Niskyjowi portfel, zawierający paszport zagraniczny i książeczkę wojskową. Dokumenty te znaleziono następnie podrzucone w ul. Piotra i Pawła.

Kronika z województwa lubelskiego.

DEFRAUDACJA. Na posterunku P. P. w Puławach złożono zameldowanie, że w dniu 11. III. urzędnik miejscowego Sejmiku Powiatowego, — Konstanty Grygel, zdefraudował kwotę 2.600 zł. i wyjechał w niewiadomym kierunku. W dniu 12. marca b. r. widziano go w przejeździe na stacji kol. w Dęblinie. Pościg za zbiegłym wdrożono.

BÓJKA Z ŚMIERTELNYM WYNIKIEM. W d. 12. bm. wieczorem, powracał furmanką do domu Józef Wójcik, mieszkaniec wsi Bogucin, pow. Puławskiego. Na drodze pomiędzy nim i innymi furmankami w czasie wymijania wynikła kłótnia i bójka, podczas której Wójcik został przez wymienionych ciężko pobity, wskutek czego wkrótce zmarł. Sprawcy dokonanego zabójstwa nieznani.

ZWŁOKI NOWORODKA NA CHENTARZU. W Lublinie na cmentarzu rzymsko-katolickim w czasie uprzątania nagromadzonego tam śniegu, znaleziono zwłoki noworodka. Pochodzenia zwłok i ewent. śladów gwałtownej śmierci nie stwierdzono.

ŚMIERĆ TROJGA OSÓB Z ZACZADZENIA. W mieszkaniu jednopokojowem, należącem do małżonków Kilanowiczów w Lublinie znaleziono zwłoki trojga osób. Po zbadaniu w lokalu stanu rzeczy ustalono, że prawdopodobnie śmierć wymienionych nastąpiła z zaczadzenia, bowiem żadnych śladów gwałtu nie znaleziono, a trupy leżały w bieliźnie w łóżkach bez żadnych obrażeń cielesnych. Stwierdzono, że wypadkowi ulegli około 10-ciu dni temu i są to: Tomasz Kilanowicz, żona jego Marjanna, i siostra Kilanowicza, przyjezdna z Lubartowa, Bielendowa Rozalja z Kilanowiczów.

Org. Mł. Rob. T. U. R.

W niedzielę, dnia 7. kwietnia br. odbędzie się we Lwowie Konferencja Okręgowa Organizacyj Młodzieży T. U. R. działających na terenie Województwa lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Na porządku dziennym ukonstytuowanie Zarządu Okręgowego, omówienie sprawy Obozów letnich dla Młodzieży Turowej i sprawy Zlotu w Wiedniu.

Bliższe szczegóły w okólniku.

—o—

Posiedzenie Zarządu I. koła im. Ign. Daszyńskiego odbędzie się 18. marca (poniedziałek o godzinie 7-mej wieczór.

Członkowie Zarządu II. koła proszeni są o przybycie na posiedzenie.

Lemejda, sekr.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego i T. U. R. we Lwowie.

Niedziela, 17. bm. godz. 4·30 pop., Stow. „Praca" Rynek 8, I. p., tow. K. Ermich: „Pogadanka przyrodnicza" z przeźroczami.

Poniedziałek, 18. bm. godz. 7-ma wiecz., Zw. Zaw. Kolejarzy, Gródecka 69, p. prof. St. Bełzowski: „Rewolucja Francuska" cz. IV z przeźroczami.

Poniedziałek, 18. b. m. godz. 7-ma wieczorem „Ognisko" Drukarzy, Piekarska 18, I. p. p. kustosz H. Cieśla: „Sztuka drukarska w Polsce" z obrazami świetlnemi.

Wtorek, 19. bm. godz. 7-ma punktualnie, Uniw. Ludowy, Bourlarda 5, Kurs „Podstawy ustrojowe Rzeczypospolitej Polskiej i ustawodawstwo ochronne pracy".

Wtorek, 19. bm. godz. 7-ma wiecz., Lw. Org. Młodz. T. U. R., Rynek 8, I. p., tow. M. Hankiewicz: „Walki niepodległościowe Polski".

Środa, 20. bm. godz. 7-ma wiecz., Zw. Zaw Stolarzy, Piesza 2, tow. B. Skalak: „Lenin — Człowiek i dzieło" z obrazami świetlnemi.

Środa, 20. bm. godz. 7-ma wiecz., Lw. Org. Młodzieży T. U. R., Rynek 8, I. p., tow. R. Froehlich: „Nowy Wiedeń" z przeźroczami.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Trzy djabły" p. t. Arlekinada życia.
MARYSIENKA: „Trzy djabły" pt. Arlekinada życia.
APOLLO: „Noc miłosna skazańca".
LEW: „Boska kobieta", Greta Garbo.
COLOSSEUM: „Miłość z przeszkodami"
PALACE: „Przez grzech do szczęścia".
CHIMERA: „Studencki flirt" czyli „Bohaterka areny".
FATAMORGANA: „Karjera dzisiejszego młodzieńca".
OAZA: „Ostatni rozkaz" z Jenningsem.
CASINO: Lon Chaney w „Masce śmiechu".
GRAŻYNA: „Książę Seliman".
PASAŻ: „Król dzikich stepów".
LUNA: „Perła Haremu".
PAN: „Zatoka śmierci".
UCIECHA: „Burza".

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że na wadja przy przetargach miejskich będą przyjmowane oprócz listów gwarancyjnych Banku Gospodarstwa Krajowego także listy gwarancyjne prywatnych banków akcyjnych o kapitale zakładowym nie mniejszym, niż 2 i pół miljona złotych.

Łódź, dnia 16 marca 1929 roku.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. 1 szpalt. (szer. 40 mm.) za tekstem — 15 gr. Nadesłane 40 gr. (szer. 80 mm.) po kronice 55 gr., w tekście (kronika, repertuar) 70 gr., na pierwszej str. 80 gr, drobne ogłoszenia zwykłe za słowo 8 gr., kupno i sprzedaż 10 gr. Cała stronica 800 zł., pół str. 150 zł. Ogłoszenia zamiejscowe o 25%, drożej, zagr. o 50%.

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 22 — Tel. 496.